

Przeoglądając terminarze, w celu wybrania jakiegoś meczu w pobliżu mojego miejsca zamieszkania, trafiłem na zdjęcie kibiców Polonii Biała. Byłem mile zaskoczony, że coś takiego dzieje się 38 km ode mnie. Pojechaliśmy więc na mecz opolskiej klasy A, Polonia Biała – LZS Nowy Dwór Kórnicza. Kiedy przyjechałem zobaczyłem na trybunach ludzi w zielonych koszulkach z szalikami klubowymi na szyjach. Na trybunie wisiał transparent z napisem: „Białscy fanatycy”. Obok stał drugi (mniejszy): „Polonia Biała walcząc zwycięża”. Jeden z kibiców miał dużą flagę biało-zieloną. Kibice prowadzili doping. Jeden z nich miał megafon, a drugi bęben.



Na trybunie było około 120 widzów, z czego kilkunastu było w młynie. Najgłośniejszy z nich był ten z megafonem. Słuchając go na początku miałem skojarzenie z kościelną procesją, na której najbardziej słychać księdza mającego megafon. Na drugi dzień dostałem maila, że na meczach Polonii doping prowadzi ... ksiądz. Jeśli to prawda to niezły hit.

Jeśli chodzi o sam doping to był trochę specyficzny. W repertuarze usłyszałem parę znanych przyśpiewek, typu „Dla nas ten klub jest niczym Bóg”. Były też specyficzne przyśpiewki, np. do melodii „Pszczółka Maja”. Dość oryginalne było skandowanie hasła: „Zero już mamy na pierwszą bramkę czekamy”. W sumie słowa uznania dla kibiców z Białej, za to, że się w to bawią. Postaram się zobaczyć ich w akcji w jakimś meczu wyjazdowym.

Nieźle wygląda stadion Polonii. Jest on ogrodzony i ma jedną trybunę, na której są plastikowe

krzeselka. Budynek klubowy jest po drugiej strony ulicy, stąd zawodnicy udający się w przerwie do szatni musieli opuścić teren stadionu. Goście spędzili przerwę wokół ławki rezerwowych. Mecz był dość ciekawy, ale na przeciętnym poziomie. Do przerwy gospodarze prowadzili 2:0. Goście na początku nie wykorzystali rzutu karnego, czego niestety nie widziałem, bo się chwilę spóźniłem. Jedną z tych 2 bramek Polonia zdobyła z rzutu karnego, co można zobaczyć na filmie pokazującym doping miejscowych fanów.

W II połowie piłkarze Nowego Dworu szybko zdobyli kontaktową bramkę. Jednak byli tego dnia słabsi i stracili kolejne 2 bramki. Sami nie wykorzystali drugiego karnego, bo tym razem ich zawodnik trafił w poprzeczkę.

W czasie meczu bramkarz gości mało co sam sobie nie wrzucił piłki do bramki. Był taki moment, że sędzia wahał się, czy czasem piłka nie przekroczyła linii bramkowej. Stałem blisko i gola nie było. Widać to na jednym ze zdjęć.

{morfeo 55}

www.facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}